

ADAM DROZDEK
Pittsburgh, USA

PRAWO POSTĘPU I PRAWO MORALNE W TEOLOGII BOLZANA

Bernard Bolzano jest znany dzisiaj jako logik i matematyk, a większość studentów zapoznaje się z twierdzeniem noszącym jego imię (jest to twierdzenie Bolzano-Weierstrassa). Jedynym dziełem tłumaczonym na wiele języków są wydane pośmiertnie *Paradoksy nieskończoności*, ważne głównie ze względu na definicję zbioru nieskończonego i dowodu istnienia zbioru nieskończonego, który to dowód w bardzo podobnej postaci znajdujemy później u Dedekinda. Jednakże w swoich czasach Bolzano znany był przede wszystkim jako teolog. To zainteresowanie nie powinno dziwić, gdyż Bolzano był księdzem katolickim i profesorem filozofii religii na Uniwersytecie Karola Ferdynanda w Pradze. Jego teologiczne poglądy były jednak w wielu zasadniczych punktach nieortodoksyjne, co prowadziło do konfliktów z wyznawcami tradycyjnej i oficjalnej teologii. Teologia Bolzana silnie powiązana jest z jego filozofią i logiką, przede wszystkim z doktryną prawd samych w sobie.

I

Bolzano, czasami zwany anty-Kantem¹, zdecydowanie występował przeciw subiektywizmowi Kanta w kwestii istnienia pojęć i prawd w sobie. Pojęcia i prawdy nie były ugruntowane w podmiocie poznającym, lecz były niezależnymi od podmiotu obiektami. Prawdy w sobie mają obiektywny charakter, mogą być odkrywane przez rozumne istoty, lecz nie ustanawiane, nie powoływane do bytu. W odróżnieniu od subiektywizmu Kanta, Bolzano jest obiek-

¹ F. P ř i h o n s k y, *Neuer Anti-Kant*, Bautzen 1850.

tywistą w pojmowaniu prawdy. U Kanta podstawą prawd *a priori*, których odpowiednikiem u Bolzana są prawdy w sobie, jest rozum podmiotu poznającego i przestrzenno-czasowa zmysłowość. Neokantyzm czyni z obiektów w sobie podstawę poznania. Na przykład H. Lotze pisze o prawdzie jako treści przedstawień, gdzie prawda ta jest niezależna od podmiotu, gdyż „niezależna jest ona od naszych myśli”². Oddziela on logiczną treść myśli od procesów myślowych³ oraz od metafizycznej rzeczywistości rzeczy⁴.

W owym oddzieleniu prawdy od sfery psychologicznej Bolzano jest poprzednikiem Husserla i Rickerta, dla którego sądy są oddzielone od beczasowych i nierzeczywistych znaczeń⁵, jednakże Bolzano idzie tu dalej w tym obiektywizmie, gdyż nie wymaga on nawet istnienia świadomości. Ważne są teologiczne konsekwencje takiego rozumienia prawd w sobie.

Otóż obiektywność prawd w sobie w systemie Bolzana idzie tak daleko, że są one niezależne również od Boga. Bóg zna wszystkie prawdy, lecz nie jest ich autorem, jak uważał Kartezjusz. Prawdy te są niezależne od jego woli i rozumu, lecz także od jego istoty. Chodzi tu Bolzanowi o prawa aprioryczne, prawa konieczne, których sam Bóg nie może podważyć (I, 428)⁶. Tak więc, na przykład, Bóg może spowodować, by ktoś miał wyobrażenie czterowymiarowej przestrzeni, nie może jednak spowodować, by przestrzeń miała cztery wymiary (IV, 206-207)⁷. Zdaniem Bolzana „ $2 \times 2 = 4$ nie dlatego, że Bóg w ten sposób myśli, lecz Bóg myśli w ten sposób, ponieważ $2 \times 2 = 4$ ”⁸. Przez uzależnienie Boga od niezależnych od niego prawd samych w sobie Bolzano odrzuca jeden z podstawowych elementów teologii chrześcijańskiej.

Dla Augustyna Bóg jest pierwszą prawdą, która stanowi miarę wszelkich innych prawd. Bóg stworzył wszystko zgodnie z ideami istniejącymi w jego umyśle. Idee te są nie stworzone, wieczne, niezmiennie i stanowią wzory, *exemplaria*, wszystkiego, co stworzone. Ten egzemplaryzm znaleźć można

² H. Lotze, *Logik*, Leipzig 1928, s. 512.

³ Tamże, s. 11, 58, 149, 186.

⁴ Tamże, s. 45, 570.

⁵ H. Rickert, *Die Grenzen der naturwissenschaftlichen Begriffsbildung*, Tübingen 1913, s. 119-121; tenże, *Der Gegenstand der Erkenntnis*, Tübingen 1915, s. 154-160.

⁶ Liczba rzymska i następująca po niej liczba arabska oznacza tom i stronę czterotomowej pracy Bolzana *Lehrbuch der Religionswissenschaft* (Sulzbach 1834).

⁷ Przykład jest źle dobrany, chyba że traktowany będzie jako definicja, a więc jako prawda analityczna: przestrzeń jest zdefiniowana tylko jako przestrzeń trójwymiarowa.

⁸ Cyt. za: E. Winter, *Religion und Offenbarung in der Religionsphilosophie Bernard Bolzanos*, Breslau 1932, s. 30.

również w poglądach Anzelma, Alberta Wielkiego, Bonawentury i Tomasza z Akwinu. Egzemplaryzm wynikał dla nich z faktu, że Bóg jest jedynym stwórcą wszechrzeczy. Tak więc dla Tomasza *causa efficiens* działa równocześnie z *causa exemplaris* (*causa formalis*) w akcie stworzenia.

Posługując się zasadą indukcji matematycznej, Bolzano pokazuje, że istnieje nieskończenie wiele prawd w sobie. Wśród tych prawd wyróżnia on prawdy podstawowe, a więc niedowodliwe; jedną z takich prawd podstawowych jest powszechne prawo moralne. Prawo to zajmuje centralną pozycję w teologicznych rozważaniach Bolzana, do tego stopnia, że teologię tę uważać można za formę realizacji w świecie owego prawa.

II

Najwyższe prawo moralne jest praktyczną prawdą, z której wyprowadzić można każdą inną praktyczną prawdę, czyli regułę dotyczącą moralności i obowiązku (I, 228). Prawo to ma rozmaite sformułowania, z których Bolzano używa następującego: „czyń zawsze to, czego wymaga powszechne dobro lub dobro ogółu” (IV, 216; I, 236). Ewangeliczną złotą regułę: „czyń każdemu to, co pragnąłbyś, by tobie czyniono” uważa Bolzano za nieco mniej ogólną (nie obejmuje ona, jego zdaniem, naszych zobowiązań wobec świata zwierzęcego – IV, 227-228). Bolzano usprawiedliwia Kościół, że nie uczy prawa moralnego w podanym przez niego sformułowaniu tym, że sformułowanie to ma charakter naukowy i że do religii nie należy kładzenie nacisku na podstawowy charakter tego prawa, lecz na wiele wpływających z niego reguł. Tak więc używanie go w sformułowaniu proponowanym przez Bolzana „może dokonać więcej szkody niż pożytku u niewykształconych ludzi” (IV, 237).

Prawo moralne jest prawdą podstawową, a więc niedowodliwą. Bolzano mógłby się posłużyć w uzasadnieniu tego prawa argumentem, który znajdujemy już u Platona. Otóż Platon mówi w *Prawach*, że „wszelkie stworzenie istnieje ze względu na [dobro] ogółu, by być błogosławieństwem dla świata; człowiek jest stworzony nie ze względu na siebie, lecz ze względu na [dobro] ogółu” (903c). Dla Bolzana zasadność stwierdzenia Platona wynika z zasadności prawa moralnego, a nie na odwrót.

Zasięg prawa moralnego obejmuje „wszystkie istoty, które posiadają rozum i pewną moc pozwalającą na dokonanie tego, co ów rozum nakazuje”. Dotyczy to również Boga (IV, 203-204). Bóg w sposób konieczny rozpoznaje prawo moralne i w sposób konieczny działa zgodnie z tym prawem, lecz go

nie stworzył. Zdaniem Bolzana zależności prawa moralnego od woli Boskiej nie dałaby się pogodzić z Boską świętością. „Jak można by powiedzieć, że Bóg jest święty, tj. że jego wola zgodna jest zawsze z tym, co jego rozum rozpoznaje jako dobre, gdyby z samej woli można wywieść, co jest, a co nie jest dobre?” (I, 247). Oznacza to jednak także, że Boska wszechmoc nie jest absolutnie bezwarunkowa. Wszechmoc ta polega, w rozumieniu Bolzana, nie tylko na czynieniu tego, co możliwe, lecz zarazem tego, co jest zgodne z prawem moralnym (I, 198, 200). Duża doza prawdy zawiera się więc w stwierdzeniu, że dla Bolzana Bóg jest „siłą pobudzającą do wypełnienia obowiązku” moralnego, a prawo moralne „szybuje ponad Bogiem [...] jak wieczyste fatum”⁹.

III

Centralne miejsce prawa moralnego widoczne jest w samej definicji religii. Religia jest nie tyle nauką o Bogu, lecz obejmuje naukę mającą wpływ – pozytywny lub negatywny – na czystość moralną i szczęście (*Tugend* i *Glückseligkeit*) człowieka (I, 4, 60-61), tak więc nawet ateista jest osobą religijną (I, 63). Doskonała religia to ta, której zasady mają najkorzystniejszy wpływ na szczęście i czystość moralną (I, 96), gdzie czystość moralna polega na czynieniu tego, co nakazuje prawo moralne (III, 139; IV, 267).

Bolzano mówi o religii naturalnej, która rozpoznawana jest rozumowo, bez konieczności odwoływania się do objawienia (I, 90, 169). Podstawowe zasady religii naturalnej są niemal powszechnie uznane (I, 300). Religia naturalna jest jednak niewystarczająca i sama w sobie nie może być religią doskonałą. Aby stać się taką, religia naturalna dopełniona być musi objawieniem. A ponieważ Bóg nie czyni niczego zbędnego, objawienie nie dotyczy niczego, co znaleźć można w religii naturalnej (I, 26). Objawienie jest konieczne, sama religia naturalna jest niewystarczająca, gdyż rozum pozostawiony samemu sobie nie jest w stanie nie tylko być pewnym niektórych prawd, lecz nawet uznać je z pewną dozą prawdopodobieństwa; przykładami takich prawd są: przebaczenie grzechów (czy kara oczekuje grzesznika nawet wtedy, gdy się

⁹ P. Frank, *Die philosophischen Probleme in Dr. Bernard Bolzanos „Erbauungsreden“*, Königsberg 1926, s. 15, 39. Zdecydowanie przesadne jest jednak stwierdzenie Franka, że w systemie Bolzana Bóg jest „pozbawionym istoty czymś”, a prawo moralne jest „bezwartościowym pojęciem pomocniczym w służbie rozumowi”, ponieważ poszczególne obowiązki moralne powinny być wywiedzione z prawa moralnego.

poprawi – I, 275, 279), kwestia pochodzenia zła (I, 291); nauka o odkupieniu (I, 326); to, że modlitwy zostają wysłuchane; sprawa stanu duszy po śmierci (I, 292) i inne. Prawd objawienia nie można w pełni pojąć, tj. „ująć według ich wewnętrznych podstaw”, lecz mimo to są one użyteczne. Kwestie moralno-religijne nie są pod tym względem odosobnione, gdyż podobnie mają się rzeczy z wieloma prawdami matematyki czy fizyki, których „wewnętrznych podstaw” nie znamy, lecz potrafimy z nich uczynić dobry użytek (I, 336).

Chociaż wiele nauk może mieć pozór nauk objawionych, to za nauki prawdziwie objawione mogą uchodzić tylko takie, które charakteryzują się dwiema cechami: moralną przydatnością oraz obecnością nadzwyczajnych zdarzeń (cuda), których jedynym celem jest potwierdzenie objawionego charakteru tej nauki (I, 27). Nadzwyczajne wydarzenia to takie, których przyczyny trudno nam podać lub podać ich zupełnie nie jesteśmy w stanie. Przez swą nadzwyczajność przykuwają naszą uwagę i zwracają ją do Boga, który „będąc ostateczną podstawą wszystkiego, musi być również i ich przyczyną” (I, 377). Ważne jest, że nadzwyczajny (cudowny) charakter jakiegoś wydarzenia jest niewystarczający. Musi on towarzyszyć objawieniu nauki, która przyczynia się do wzrostu czystości moralnej i szczęścia ogólnego. W przeciwnym razie nie mamy do czynienia z objawieniem, a towarzyszący mu cud jest tylko niepotrzebną sztuczką (I, 363). Pogląd ten wynika stąd, że z woli Boga nic nie dzieje się niepotrzebnie, każde wydarzenie służy jakiemuś celowi. Dlatego analiza każdego wydarzenia powinna mieć nie tylko charakter analizy przyczynowej, lecz również teleologicznej. Świętość Boga gwarantuje, że cel każdego wydarzenia jest dobry. Jednakże jeśli takiego celu nie da się wykryć, to powinniśmy uznać, że celem tym jest potwierdzenie Boskiej nauki. Nie ma racji ktoś, kto powiada, że wydarzenia nie posiadają głosu (I, 375-376). Odnosi się to do efektów naszych działań, które mówią często więcej aniżeli słowa, ale również do wydarzeń naturalnych, co zbliża Bolzana do poglądu wyrażonego m.in. przez Berkeleya w *Alciphronie*, że przyroda jest językiem, którym przemawia do ludzi Bóg¹⁰.

W systemie Bolzana treścią religii nie jest wiara w Boga, lecz wiara ta jest środkiem do wzmocnienia i uzasadnienia celu natury moralnej. Tak więc wiara w Boga powinna przypominać nam o naszych obowiązkach, a następnie zainspirować nas do wcielania owych obowiązków w czyn. Wreszcie jeśli dokonanie pewnych rzeczy jest praktycznie niemożliwe, religia powinna „nas

¹⁰ A. D r o z d e k, *Teologia Berkeleya*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 1997, nr 1, s. 129-130.

uspokoić i napełnić nasze serca pozytywnymi obrazami i dobrą nadzieją co do przyszłości”¹¹. Wynaturzenie religii polega na wykonywaniu obowiązków wobec Boga, a zaniechaniu ich wobec ludzi. Otóż „wszelkie obowiązki człowieka wobec Boga nie mają innej podstawy i celu, jak zaspokojenie dobra ogółu samych ludzi. Zobowiązani jesteśmy wierzyć w istnienie Boga tylko dlatego [...] że jest to środkiem do szczęśliwości naszej i innych ludzi”¹².

„W religii, szczególnie w objawieniu Boskim, nie chodzi tyle o to, jak rzecz w sobie jest urządzona, lecz raczej o to, jakie przedstawienie o niej jest najbardziej budujące”¹³. W podejściu tym Bolzano zgadza się z przedstawicielami tzw. neologii, która była ruchem odnowy teologii protestanckiej – najbardziej znanymi jego przedstawicielami byli Lessing i Herder¹⁴. Odwoływanie się w definicji religii do Boga jest potrzebne tylko uczonym – z pewną dozą ironii zauważa Bolzano w jednym z listów – aczkolwiek nie przyniesie to szkody normalnym ludziom¹⁵. Religia jest więc dla Bolzana po prostu mądrością życiową, która powiada, że człowiek może osiągnąć szczęście przez posłuszeństwo prawu moralnemu¹⁶. W tych rozważaniach Bolzano znów odstępuje od rozumienia religii w teologii chrześcijańskiej, w której Bóg jest centralną kategorią religii¹⁷. Przez postawienie w centrum uwagi pojęcia prawa moralnego Bolzano pozbawia religii jej specyfiki i powoduje, że staje się ona częścią etyki, podczas gdy zazwyczaj religia jest pierwotna względem etyki, będąc źródłem norm moralnych. U Bolzana jednak te normy są konsekwencjami prawa moralnego niezależnego o jakiegokolwiek instancji religijnej czy filozoficznej.

¹¹ B. B o l z a n o, *Erbauungsreden an die Hörer der Philosophie an der Prager Universität*, t. III, Prag 1851, s. 113.

¹² Tamże, s. 116.

¹³ B. B o l z a n o, *Lebensbeschreibung*, Sulzbach 1836, s. 27.

¹⁴ W i n t e r, dz. cyt., s. 34, 43; W. K ü n n e, *Bolzano's Philosophie der Religion und der Moral*, „Archiv für Geschichte der Philosophie”, 78(1996), s. 311, 322.

¹⁵ Cyt. za: W i n t e r, dz. cyt., s. 46.

¹⁶ W i n t e r, dz. cyt., s. 46, 52.

¹⁷ Augustyn np. definiuje religię jako „uwielbienie Boga” (*O państwie Bożym*, X, 1); por. też rozważania Tomasza z Akwinu (*Suma teologiczna*, II-II^{ae}, 81, 2) i kardynała Newmana, dla którego religia jest „znajomością Boga” (*Logika wiary*, Warszawa 1989, s. 296).

IV

Mimo sprowadzenia religii do wykładu prawa moralnego, Bolzano poświęca dużo uwagi dyskusji przymiotów Boskich i Boskiego działania.

Bóg jest nie uwarunkowaną rzeczywistością (I, 174) i z tego właśnie powodu jest doskonały, wszechmocny i wszechwiedzący (I, 176). Wszechmoc i wszechwiedza Boska pozwalają wierzyć, że świat urządony jest w najdoskonalszy sposób (III, 125). Bolzano zgadza się zatem z teodyceą Leibniza i powiada, że powinniśmy się cieszyć z istniejących instytucji i systemów, gdyż wszystko to w optymalny sposób służy „dobru istot żywych” (III, 249). Wskazuje to, że prawo moralne ma kosmiczny zasięg, że kształt tego najlepszego ze wszystkich światów wyznaczony jest raczej przez owo prawo niż przez przymioty samego Boga. Przymioty te zdają się być wręcz w służbie prawa moralnego, które realizuje się dzięki działaniu Boga. Widać to szczególnie w określeniu świętości Boskiej. Bóg jest święty, mówi Bolzano, tj. chce On tylko tego, co przyczynia się do szczęścia i wzrostu moralnego jego stworzenia (III, 128), czyli świętość Boska oznacza posłuszeństwo prawu moralnemu. W systemie Bolzana zatem stwierdzenie, że „wola Boska zgodna jest z prawem moralnym” (III, 134), powinno być wzmocnione do zasady, że wola Boska jest wyznaczana, determinowana przez prawo moralne. Wykluczałoby to z Boskich działań wszelką dowolność, przypadkowość, które mogłyby sprawiać, że działania te nie byłyby nakierowane na wzrost dobra ogólnego.

Bóg jest nieskończoną substancją duchową (III, 115). Jest on niezmienny, niepodzielny, jedyny. Jest on wieczny, czyli istnieje w każdym momencie czasu, i wszechobecny, co oznacza, że jest on obecny naraz w każdym punkcie przestrzeni, który nie jest pusty, lecz zawiera jakąś substancję; Bóg jednak wypełnia przestrzeń w sposób odmienny aniżeli materia (I, 203; III, 159-160). Tę odmienność zapewne ma na myśli Bolzano, gdy mówi o rzeczywistej obecności Chrystusa w komunii, co nazywa on obecnością sakramentalną, „która jest obecnością rzeczywistą (realną), ale nie cielesną i wypełniającą przestrzeń” (IV, 334).

Jest to jednak sprawa bardzo niejasna. W systemie Bolzana różnica między substancją duchową i materialną nie jest różnicą natury tych substancji, lecz ich doskonałości. W myśl prawa ciągłości, przejętego za Leibnizem, Bolzano uznaje, że istnieją ciągłe, nieskokowe przejścia w naturze, m.in. między substancjami; a więc tych substancji jest nieskończenie wiele, uszeregowanych w nieskończoną hierarchię. Ponadto czas i przestrzeń są pojęciami pozwalającymi przede wszystkim na zastosowanie w procesie poznania prawa niesprzeczności, umożliwiają bowiem dla dowolnego atrybutu *A* orzec, czy sub-

stancja ta ma atrybut A czy $\text{nie-}A$ (I, 162)¹⁸. Czas i przestrzeń są więc pojęciami pozbawionymi realności. Bolzano uznaje przy tym, że istota duchowa może przebywać w tym samym momencie w różnych miejscach oraz że w tym samym miejscu w tym samym momencie może przebywać wiele istot duchowych (III, 162). Ciało materialne wypełnia ograniczoną część przestrzeni, która jednak składa się z nieskończenie wielu punktów. Na wszystkie te punkty oddziałuje w tym samym momencie dusza, czyli jest w tym samym momencie w nieskończenie wielu punktach. Skoro możliwe to jest dla ducha skończonego, to tym bardziej dla Boga, który jest duchem nieskończonym (III, 163). Wydaje się zatem, że mimo podkreślania przez Bolzana, że czas i przestrzeń są orzekane o stworzonych i skończonych substancjach¹⁹, to definicja wszechobecności Boskiej pozwala sądzić, że Boga również można określać za pomocą kategorii czasu i przestrzeni, czyli że Bóg nie stoi poza hierarchią substancji, lecz jest jej częścią. Jest to odmienne od wizji Boga podanej przez Augustyna czy Cantora, dla których Bóg stanowił kategorię samą w sobie do tego stopnia, że przekraczał nawet kategorię bytów nieskończonych²⁰.

Bolzano prezentuje również dowód na istnienie Boga²¹. Dowód jego polega na wykazaniu, że Bóg – nie uwarunkowana rzeczywistość – istnieje i jest jeden. Dowód opiera się na przesłankach, z których najważniejszą jest istnienie prawa powszechnego rozwoju, zgodnie z którym wszystko we wszechświecie zmierza ku lepszemu, na dłuższą metę tendencje rozwojowe w przyrodzie, w społeczeństwie i w życiu poszczególnych ludzi są wstępujące. Największy użytek czyni Bolzano z tego prawa w dziele *Athanasia*, które zawiera dość niezwykłą teorię nieśmiertelności.

¹⁸ Por. B. B o l z a n o, *Beiträge zu einer begründeteren Darstellung der Mathematik*, Prag 1810, I, 14; I, 10; t e n z e, *Wissenschaftslehre*, Sulzbach 1837, § 79; t e n z e, *Paradoxien des Unendlichen*, Leipzig 1851, § 39.

¹⁹ T e n z e, *Paradoxien*, § 39, § 55.

²⁰ A. D r o z d e k, *Beyond Infinity: Augustine and Cantor*, „Laval théologique et philosophique”, 51(1995), nr 1. s. 127-140.

²¹ Bolzano prezentuje trzy takie dowody: w *Religionswissenschaft* (I, 178-179), w *Wissenschaftslehre* (§ 330) i najbardziej wyrafinowany w *Athanasia* (Sulzbach 1838, s. 321-326); ten to właśnie dowód prezentujemy w niniejszym artykule. Zob. też: H. S c h r ö d t e r, *Philosophie und Religion: die „Religionswissenschaft” Bernard Bolzanos*, Meisenheim am Glan 1972, s. 77-87; E. H e r r m a n n, *Der religionsphilosophische Standpunkt Bernard Bolzanos unter Berücksichtigung seiner Semantik, Wissenschaftstheorie und Moralphilosophie*, Uppsala 1977, s. 148-155.

A oto sam dowód. Niewątpliwie jest, że istnieje coś rzeczywistego, przynajmniej nasze przedstawienia, myśli itp. Nasze przedstawienia, myśli itp. są naszymi przedstawieniami, a zatem naszymi atrybutami, a nie substancjami [zdaniem Bolzana substancje istnieją samodzielnie, atrybuty (tzw. adherencje) są niesamodzielne i są atrybutami substancji – A. D.]. Nasze przedstawienia, myśli itp. wciąż się zmieniają. Istnieją zatem zmienne substancje, których my sami jesteśmy przykładami. Każda zmienna istota ma moc przedstawiania. Ta moc przedstawiania, zgodnie z prawem postępu, nieustannie rośnie. Zmienna istota zakłada istnienie czegoś niezmiennego, co pozostaje takie samo mimo wszelkich innych zmian, „jak bowiem moglibyśmy orzec, że istota, którą widzimy [...] jest tą samą, którą wcześniej widzieliśmy [...]?”. To założenie jest również konieczne, gdyż oddziaływanie innych istot na daną zmienną istotę „jest w stanie rozwinąć masę mocy”, którą w rzeczywistości obserwujemy. Owo niezmienne jądro umożliwia ciągły wzrost mocy danej istoty. Podstawa rozwoju danej istoty jest skończona i ograniczona, jednakże ponieważ istota ta ciągle się rozwija, to podstawę tę uważać trzeba za coś, „co w sobie mogłoby być większe, aniżeli jest rzeczywiście”. Ponieważ możliwości danej istoty w danej chwili są jakie są, nie większe i nie mniejsze, to musi istnieć niezależny od tej istoty powód, dlaczego te możliwości nie są większe. Zmienna istota ma tylko skończoną ilość możliwości, jeśli więc możliwości te wzajemnie się warunkują, to przynajmniej jedna z nich musi być warunkowana przez coś zewnętrznego. Ponieważ, z definicji, każda istota jest całością swych możliwości, musi istnieć przyczyna tej istoty. Stworzenie oznacza stworzenie nie w czasie, lecz w wieczności, zatem przyczyna ta musi być również wieczna, a także niezmienna (będąc bowiem zmienną, sama przyczyna potrzebowałaby przyczyny). Jako niezmienna, przyczyna ta musi zawierać wszelką moc w nieskończonej, niemożliwej do wyczerpania ilości, co czyni ją bytem doskonałym. Ta ostateczna przyczyna jest jedna, gdyby bowiem było ich wiele, to każda z nich musiałaby działać tak samo, czyli być tą samą istotą (Bolzano opiera się tu na *principium identitatis indiscernibilium*). Przyczyną tą jest Bóg.

Dowód powyższy jest wersją dowodu kosmologicznego, zaczyna on bowiem od istnienia zmiennych i skończonych substancji i od założenia, że grunt ich istnienia musi istnieć poza nimi. Zauważmy przede wszystkim pewną paradoksalność tego dowodu. Skoro Bóg jest nieuwarunkowaną rzeczywistością, to czy możliwe jest dowiedzenie jego istnienia? W dowodzie używa się przesłanek, a więc warunków. Zdać sobie jednak należy sprawę, że nieuwarunkowanie, o którym mówi definicja bytu Boskiego, jest kategorią ontologiczną, natomiast warunki dowodu są natury logicznej. Dowód taki

oznacza, że są prawdy bardziej oczywiste niż istnienie Boga, z których to istnienie można wywieść.

Zasadność tego dowodu opiera się na przesłankach, które same w sobie nie są oczywiste. Bolzano zakłada tu zasadność prawa powszechnego rozwoju. Skąd wiadomo, że prawo to jest słuszne? Fakt, że wszechświat się rozwija, staje się lepszy, że wszystko zmierza ku pełności, jest na tyle nieoczywistym założeniem, że sam w sobie może służyć za dowód na istnienie Boga, który jako doskonały byt jest gwarantem działania tego prawa. Poprzez rozwój wiodący ku coraz to większej pewności świat przybliżałby się zarazem do Boga, co jest poglądem, który – jak wiadomo – odnajdujemy u Teilharda de Chardin.

Następnie dowód ten zakłada, że stwarzanie jest odwiecznym procesem, co pozwala na uzasadnienie, że i ostateczna przyczyna jest wieczna. Takie rozumienie stwarzania jest jednak o wiele mniej oczywiste i o wiele rzadziej wysuwane aniżeli stworzenie w czasie.

Bolzano powiada również, że istoty zmienne mają skończoną ilość możliwości. Można jednak argumentować, że skończoność nie wyklucza nieskończoności. W wąskich granicach zmiennej istoty mieścić się może nieskończenie wiele możliwości, podobnie jak odcinek prostej zawiera nieskończenie wiele punktów albo jak ograniczone przestrzennie ciało materialne składa się z nieskończenie wielu punktów.

Ponadto, na co zwraca uwagę Herrmann, istnienie czegoś uwarunkowanego nie zakłada istnienia czegoś nieuwarunkowanego, lecz tylko czegoś, co warunkuje²². Możliwość istnienia bytu nie uwarunkowanego przyjmuje Bolzano z góry, posługując się jako argumentem tym, że „niemal nikt, jak dotąd, nie wątpił, że coś nieuwarunkowanego w ogóle istnieje” (I, 177). Ponadto „Bolzano najwidoczniej nie pomyślał o możliwości, że dwa obiekty mogą się wzajemnie warunkować”²³.

V

Kontrowersyjna jest pozycja Bolzana w sprawie relacji prawdy i moralności. Otóż istnieje w nas naturalny popęd do poznania prawdy (I, 56), ale rów-

²² H e r r m a n n, dz. cyt., s. 152.

²³ H. G a n t h a l e r, P. S i m o n s, *Bernard Bolzanos kosmologischer Gottesbeweis*, „Philosophia Naturalis”, 24(1987), s. 474.

niez „pęd do szczęśliwości” (I, 43). W czym można znaleźć ową szczęśliwość? Otóż szczęśliwość tę odnaleźć można postępując zgodnie z prawem moralnym – i dlatego też człowiek znajduje prawdziwe spełnienie nie w wolności, lecz w moralności (I, 48).

Ponieważ postępowanie zgodnie z prawem moralnym ma najwyższą wartość, to podporządkowane być temu również powinno poszukiwanie prawdy, tak więc poszukiwanie prawdy powinno być zawieszane, jeśli wymaga tego dobro ogólne. Człowiek jest istotą skończoną, nie będzie więc nigdy w stanie poznać wszystkich prawd, których jest nieskończenie wiele, powinien jednak respektować prawo moralne, choćby jego wiedza była niepełna. Czasami pożyteczne jest nawet posłużenie się błędnym przekonaniem, jeśli dobro ogólne mogłoby na tym skorzystać. Tak więc błąd ma pozytywne znaczenie i bywa wręcz konieczny ze względu na prawo moralne. Chodzi tu nie tylko o nieświadomy błąd, ale o świadome samooszukiwanie się: istnieją mianowicie przypadki, „gdy nie tylko pozwala się na to, lecz gdy jest naszym obowiązkiem samooszukiwać się”²⁴, bo „czym światło jest dla oka, tym prawda dla rozumu, a ponieważ nie każde światło jest pożyteczne, a tylko [światło] na właściwym miejscu”. Tak samo jest z prawdą²⁵.

Błąd ma pozytywne znaczenie – i Bóg posługuje się nim, kiedy to konieczne. Sam Bóg jest prawdą, lecz oznacza to jedynie, iż nie dopuszcza On do uznania przez nas błędu, jeśli błąd ten jest szkodliwy. Zgodnie z tym rozumieniem Bóg pozwala na przyjęcie przez nas błędów, gdy te są pożyteczniejsze aniżeli prawda. Prawda bowiem może być dla nas nie do zniesienia, Bóg więc prowadzi nas do niej stopniowo. Konsekwencją tego poglądu jest uznanie zasadności każdej religii uznającej samą siebie za religię objawioną²⁶. Prawo moralne jest zasadniczym elementem służącym ocenie danej religii. W różnych fazach rozwoju ludzkości możliwe są różne prawdziwe religie i w ocenie ich prawdziwości należy wziąć pod uwagę naukę tej religii, nie cuda, które mają potwierdzać jej prawdziwość. Rzecz bowiem polega na tym, na ile dana religia przyczynia się do wzrostu moralnego ludzi, na ile jest „moralnie pożyteczna”, a nie w jakiej formie przychodzi (I, 443-444; II, 4).

²⁴ B. B o l z a n o, *Erbauungsreden an die Hörer der Philosophie an der Prager Universität*, t. IV, Prag 1852, s. 36.

²⁵ Tamże, s. 45. Warto zauważyć, że już Platon mówił o posługiwaniu się „fałszami wskazanymi” (*Państwo*, 414b) i dowodził wyższości moralnej kłamcy świadomego nad nieświadomym, gdyż temu pierwszemu prawda świeci w duszy, temu drugiemu zaś fałsz (poświęcony temu jest dialog *Hippiasz Mniejszy*).

²⁶ B. B o l z a n o, *Erbauungsreden an die akademische Jugend*, Prag 1849, s. 335.

Warto jednak podkreślić, że te subiektywistyczne poglądy na religię należą do wczesnych poglądów Bolzana, w późniejszym okresie porzucił je. W *Religionswissenschaft* charakterystyka religii przybiera o wiele bardziej obiektywistyczny ton. Bolzano powiada bowiem, że wiedza, której fałszywości można dowieść, właśnie dlatego nie może przynieść żadnego pożytku moralnego, ponieważ niemożliwa jest wiara w jej fałszywość (III, 6-7). Dotyczy to jednak nauki dowodliwie fałszywej, a więc możliwa jest wiara w naukę, która jest fałszywa, ale my o tym nie wiemy. Bolzano przewidując taki zarzut, powiada, że należy przynajmniej „pokazać, że dana nauka nie jest dowodliwie fałszywa”, czego dokonuje się przez pokazanie, że dana nauka nie pozostaje w sprzeczności z innymi dowodliwie prawdziwymi naukami. Tonuje to wczesne poglądy Bolzana, lecz nie wyklucza możliwości istnienia fałszywej nauki niesprzecznej z tym, co jest dowodliwie prawdziwe. Pozostaje zatem wciąż otwarta możliwość, że jakaś fałszywa nauka może być moralnie pożyteczna.

Gdy jakaś nauka jest moralnie pożyteczna, to nie należy jej od razu odrzucać, jeśli napotka się w niej sprzeczności. Rzecz w tym, że sprzeczności mogą dotyczyć dosłownego rozumienia pewnych elementów tej nauki, podczas gdy w rozumieniu obrazowym sprzeczność znika. Rozumienie obrazowe zaś przedstawia pewien obraz w sposób „najbardziej dla nas korzystny” (II, 21). To obrazowe rozumienie dotyczy jednak tylko nauki, a nie potwierdzających ją cudów: „żaden myślący człowiek nie może poważnie sądzić, że opisy cudów w księgach Nowego Przymierza w zamierzeniu ich autorów powinno się traktować tylko alegorycznie” (II, 113). W dyskusji ze Stoppanim Bolzano utrzymuje, że wiara katolików w transsubstancjację, tj. w przemienienie chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, ma o wiele korzystniejszy wpływ na moralność wiernych aniżeli wiara protestantów w symboliczne znaczenie komunii. Gdyby jednak pozostać przy tym argumentie i utrzymywać, że obecność Chrystusa w komunii traktować należy w sposób obrazowy, to – jak zarzucał Stoppani w korespondencji z Bolzanem – wierni staną się ofiarą fetyszyzmu w traktowaniu komunii²⁷. Później Bolzano wycofał się z tej pozycji i w *Religionswissenschaft* bardzo mocno podkreśla sprawę literalnego traktowania transsubstancjacji, aczkolwiek mimochodem zauważa, że „nawet gdybyśmy mogli przyjąć, że Jezus nie przewidywał i nie zamierzał tak do-

²⁷ Dyskusja ta stanowi treść książki *Über die Perfectibilität des Katholizismus* (Leipzig 1845); por. W i n t e r, dz. cyt., s. 107-108.

słownego wykładu swych słów [dotyczących komunii], to i wtedy nic szkodliwego nie wypływałoby z takiej nauki” (IV, 326).

VI

Bolzano, będąc zwolennikiem leibnizjańskiej teodycei, również istnienie zła w świecie widzi w pozytywnym świetle, na co pozwala mu uniwersalne prawo moralne. Tak więc jest rzeczą pewną – powiada Bolzano – że Bóg dopuszcza do zajścia tych wydarzeń, które są najkorzystniejsze dla dobra ogólnego (I, 360), co obejmuje również wydarzenia, które uznalibyśmy za złe czy szkodliwe. Zło w świecie jest konieczne dla jego większej doskonałości, tak więc nie przeczy to świętości Boskiej, że zło jest przez niego powodowane (I, 75).

Historia Kościoła świadczy o wielu rzeczach, których charakter daleki był od tego, co uznalibyśmy za duch chrześcijaństwa. Jednakże zdaniem Bolzana błędy w Kościele albo dotyczyły spraw natury pozareligijnej, albo będąc nawet tej natury nie miały szerokiego zasięgu, albo mając taki zasięg nie były szkodliwe w danym czasie, a wręcz przeciwnie, pozytywne, i „właśnie z powodu tej użyteczności tolerowała je opatrność Boska”. W ten to sposób nic nie poszło na marne, a zdobyte doświadczenie pozwoliło na wzniesienie się Kościoła na wyższy poziom.

Obecność zła w życiu poszczególnych ludzi również nie jest przypadkiem. Dzięki nieskończonej mocy, mądrości i świętości Boskiej wszelkie przedsięwzięcia powzięte w dobrych zamiarach doprowadzą do dobrego skutku (IV, 122; I, 240). Co prawda przedsięwzięcia te mogą też mieć złe skutki, lecz owe dobre zamiary powodują, że nie będziemy za nie odpowiedzialni w obliczu Boga. Jeśli jednak zamiary były złe, to nawet pozytywne efekty nie liczą się na naszą korzyść (IV, 139-140).

Naruszenie dobra ogólnego jest grzechem śmiertelnym. Grzechy takie zasługują na wieczne potępienie (IV, 152). Nie oznacza to załamania prawa postępu, gdyż potępienie jednych stanowi ostrzeżenie dla pozostałych, a więc przyczynia się do wzrostu dobra ogólnego. Poza tym grzesznik wcale nie czułby się szczęśliwy przebywając przez wieczność przed obliczem Boga (IV, 184).

VII

Teologia Bolzana przedstawia Boga, którego transcendentja podporządkowana jest obiektywności prawdy. Bóg nie jest prawdą w tym sensie, że prawda jest czymś od Boga odmiennym. Niezależność Boska oznacza tylko niezależność od jakiegokolwiek innej istoty stworzonej, do tego stopnia, że wszelka istota stworzona jest nieustannie zależna od Boga. Tak więc Bóg utrzymuje wszystko w istnieniu, czyli nie tylko stworzył świat, ale jest nieustanną przyczyną jego istnienia (III, 163, 253, 257-258, 285-286). Niezależność Boska nie oznacza jednak niezależności od obiektywności czy też aprioryczności, co w przekonaniu Bolzana gwarantuje, że Bóg nie jest w stanie ustanowić według własnego upodobania apriorycznych, tj. czystych prawd pojęciowych. Te prawdy pojęciowe wyznaczają obszar działalności Boskiej. Boskie przymioty są motorem tej działalności, lecz jej plan pochodzi z zewnątrz, mianowicie ze sfery prawd obiektywnych. Ta sfera powoduje, że Bóg stworzył świat takim, jakim go widzimy, świat, który dzięki obiektywnemu prawu postępu zmierza ku doskonałości, przy czym doskonałość ta wyznaczona jest doskonałą realizacją obiektywnego prawa moralnego. Prawdą jest, że dla Bolzana „to, co moralne, jest treścią i uzasadnieniem tego, co religijne”²⁸, lecz treścią i uzasadnieniem tego, co moralne, jest sfera obiektywnych prawd. Bóg dla Bolzana jest logikiem – z czym zgodziłoby się wielu jego poprzedników, np. Kartezjusz czy Leibniz, uważający Boga za matematyka – lecz logik ten posługuje się niezależnym od niego systemem formalnym, którego może używać, by wyprowadzać twierdzenia. System ten jest obiektywny w sobie, a realizacją tego systemu jest świat stworzony przez Boga-logika. Świat został stworzony w sposób determinowany przez przesłanki systemu (prawo moralne i prawo rozwoju), rozwija się zgodnie z tym formalnym systemem czystych prawd. Świat jest modelem tego systemu i doskonałość Boga jest gwarantem, że jest to model zamierzony, zgodny z systemem. Bóg jednak jest tutaj tylko wykonawcą tego, co głosi niezależny od niego system, na którego kształt sam nie ma wpływu. Trudno się dziwić, że koncepcja ta nie spotkała się z pozytywnym oddźwiękiem w czasach Bolzana i że dziś nie należy ona do często dyskutowanych systematyzacji teologii chrześcijańskiej.

²⁸ L. W a l d s c h m i t t, *Bolzanos Begründung des Objektivismus in der theoretischen und praktischen Philosophie*, Gießen–Würzburg 1937, s. 35.